

Konflikt Rządu z Sejmem

Senat w sukurs Sejmowi — Dwa obozy

Walka między Rządem a Sejmem o tłumaczenie konstytucji dochodzi do największego napięcia. Rząd nie chce uznać prawa Sejmu do obalania poszczególnych ministrów. Premier Bartel po naradach z marsz. Piłsudskim zostawił w swoim gabinecie min. Miodzianowskiego i Sujkowskiego, których Sejm obalił.

W sukurs Sejmowi przyszedł wczoraj Senat,

zmniejszając prawizorjum budżetowe na czwarty kwartał do 450 mil. zł. Jest to najwyraźniej votum nieufności dla rządu za

jego stanowisko w sprawie tłumaczenia konstytucji.

Webec uchwały Senatu, prawizorjum budżetowe musi przysięść w czwartek pod obrady Sejmu. Jaki jego będzie los? Prawdopodobnie Sejm, podejmując rękawicę rządową, zatwierdzi uchwałę Senatu, wyrażając tem samem rządowi votum nieufności. Według konstytucji Rząd powinien się wówczas podać do dymisji.

Do tego jednak nie dojdzie, gdyż

rząd zdecydowany jest przedstawić Prezydentowi uchwałę, rozwiązującą Sejm.

Przewidywania nasze o stanowisku Sejmu w sprawie prawizorjum budżetowego opieramy na rozszerzeniu się wpływów opozycyjnych w Sejmie. P. P. S. staje w obronie praw Sejmu. W „Wyzwoleniu” zarysowała się rozbieżność poglądów. Wczorajsza mowa wicemarszałka Woźnickiego, prezesa senackiej grupy „Wyzwolenia”, w obronie konstytucji i praw Sejmu stwierdza to dobitnie. Również i część posłów z „Wyzwolenia” z posłem Wyrzykowskim na czele wypowiedziała wojnę rządowi.

W kuluarach sejmowych

Stanowisko klubów.

Konflikt Rządu z Sejmem jest bardzo żywo omawiany przez posłów i dziennikarzy. Sprawozdawcy sejmowi namietnie „opukują” posłów, chcąc się dowiedzieć, jakie jest stanowisko poszczególnych klubów. Na ten temat krąży najrozmaitsze plotki.

O prawicy twierdzą zgodnie,

że postawi wniosek o votum nieufności rządowi.

Nie wiadomo do tej pory jest stanowisko *Piasta*. P. Witos nie pokazuje się w Sejmie. Klub *Piasta* prowadzi obecnie b. minister Kiernik. Zwolennicy rządu zaniepokojeni są nieobecnością w Warszawie posła Dębskiego, który od wypadków majowych prowadził klub *Piasta* po linii rządu.

Najbardziej niezadowoleni z ewentualnego rozwiązania Sejmu są *żydzi*. Grozi im utrata kilkudziesięciu mandatów na ręce *ukraińców*. Prawdopodobnie również za rządem staną Niemcy. *Mniejszości słowiańskie* prą do rozwiązania Sejmu, gdyż liczą na większą liczbę mandatów. Stronnictwo *„Prasa”* poprze Rząd.

Pod dwoma sztandarami

Naogół jednak wszyscy posłowie twierdzą, że obecny konflikt Rządu z Sejmem jest dalszym ciągiem wypadków majowych. Premiera Bartla uważają

za wykonawcę woli marsz. Piłsudskiego. Nazwisko ministra wojny jest coraz częściej na ustach dziennikarzy i posłów. Sejm zaczyna się znowu dzielić

na piłsudczyków i antypiłsudczyków. Wśród posłów lewicowych namętne dyskusje.

Rada prawnicza

zaczyna wreszcie pracować

Jutro we czwartek o godz. 11-ej rano odbędzie się w Ministerstwie Sprawiedliwości pierwsze posiedzenie Rady Prawniczej z następującym porządkiem dziennym:

1) wstępne przemówienie p. Ministra Makowskiego, jako prezesa Rady;

2) podział Rady na komisje;

3) rozdzielenie projektów i rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej między poszczególne komisje.

Do Rady Prawniczej wpłynęły dotychczas między innymi

następujące projekty rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej:

o żegludze powietrznej, o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych, o warunkowym zwolnieniu skazanych na karę pozbawienia wolności, o zmianach w ustroju sądownictwa i postępowania karnego w b. dzielnicy pruskiej, o godłach i barwach państwowych.

Rada Prawnicza składa się z 30 członków z wice-prezesem, jako stałym zastępcą Ministra Sprawiedliwości, na czele. Tym

wice-prezesem jest p. Stanisław Bukowiecki, prezes prokuratury generalnej.

Na 29 pozostałych członków Rady składa się: 12 profesorów uniwersytetu, 8 sędziów Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego, 3 prawników wojskowych, 2 adwokatów, 1 notariusz i 3 woźnych.

Radzie Prawniczej na wstępie jej prac życzyć należy, aby robiła dobre ustawy z niezawodne zapewne dobrych projektów.

„A B C” prześwieciła drożynę Jak ludzie różnych zawodów ją odczuwają?

„A B C” rozpoczyna szereg rozmów

W myśl wczorajszej zapowiedzi dajemy poniżej głosy dwóch przedstawicieli społeczeństwa, oświetlające skutki panującej drożyny, których doświadczyły reprezentowane przez nich zawody.

Dziś zabiera głos motorniczy tramwajów miejskich p. Jan Szczotka i p. Leon Szczepański, posłaniec.

Motorniczy tramwajów miejskich

P. Jan Szczotka, motorniczy tramwajów miejskich, opowiada:

— Od kilkunastu lat nie zmieniam ulubionego fachu; nie zmieniły się przez ten czas twarde obowiązki mojej służby.

Bardzo dotkliwie natomiast odczuwam na sobie jedną zmianę na gorsze: zmianę położenia materialnego.

Dawniej, w czasach przedwojennych zarabiałem 60 rubli na miesiąc; niewiele to było, a jednak pozwalało przedewszystkiem na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb.

Człowiek żył w pewnym dobrobycie, jadł suto i zdrowo, nie żałował sobie mięsa codziennie.

Wystarczyło na skromne mieszkanie w Warszawie (miałem piękny pokój i kuchnię).

Prócz ubrania służbowego nosiło się drugie na zmianę. Strój

święteczny nie był też nieosiągalnym zbytkiem. Starczyło też na teatr, choćby raz w miesiącu.

Dziś mam większą rodzinę: przybyły mi dwie pociechy. Natomiast brak środków na jej utrzymanie. Nie mieszkam już w Warszawie, lecz w Jabłonie, skąd codziennie dojeżdżam do pracy.

Nie sposób z 270 zł. pensji zapłacić co najmniej 100 za mieszkanie w Warszawie.

Na mnie, głowę rodziny, wypada dziś jeden tylko garnitur, na służbę ten sam, co na święto.

Mięso jadam najwyżej raz w tygodniu.

Pensja 270 złotych, choć duża w cyfrach, łopnieje przerażającą po opędzeniu wydatków na mieszkanie i życie. Na nic ponadto nie wystarczy.

Posłaniec

P. Leon Szczepański, posłaniec i weteran, mówi:

— Jestem posłańcem od 45 lat, a pod „Szwajcarską” urzęduję od 28.

Przed wojną człowiek zarobił, jak poszło dobrze, to i dwa ruble na dzień. Mógł się porządnie najeść i dobrze przyodziać — w mundur. Nie trzeba było „zbierać” po parę groszy na mieszkanie. Jak człowiek chciał kupić sobie parę bucików, to szedł na „Wołówkę”, siadał, wybierał, płacił i jechał... Tak samo i z łachmanami na grzbiecie; miałeś w łapie rubla, toś nie myślał o głodzie... A było i tak, że to jakąś koszulinę, czy portki — przynosił ci dobry gość. Na Bielany, co rok, obowiązkowo... a jakże...
— A dziś, panie Leonie?

— Dziś, moi panowie — jest inaczej. Jak trzy złote ci wpadnie na dzień — to dobrze, a bywa i tak, że z 50-ma groszami „kuśtyka” człowiek do domu... Goście wolą pocztę, dorózkę, taksówkę, aby nie posłańca. I „imieninów” jest mniej.

Dzieci, chwała Bogu, nie mam... Ale i tak żyje się źle. Rano człowiek wychłpie gorzką herbatę, obiad — trzy bułki i dziesięć deka „rozmałości”, kolacja — jak Bóg da... Razem na to się wydaje tyle, ile wpadnie...

Wytworne nakrycia głowy

Fasony 1926/7 r.

Wielki wybór

J. MŁODKOWSKI

Pl. Przech Krzyży 18

BOLESŁAW ORLIŃSKI.

1)

Przedruk zastrzeżony.
Copyright by „ABC” Warszawa.

Mój lot Warszawa-Tokio-Warszawa

OD REDAKCJI

W zrozumieniu olbrzymiej doniosłości dla Państwa Polskiego bohaterstwa raidu lotniczego Warszawa-Tokio-Warszawa, dokonanego przez lotników polskich — kapitana Orlińskiego i sierżanta Kubiaka, dokonanego w warunkach, w historii lotnictwa światowego bezprzykładnych, redakcja nasza postanowiła podać do wiadomości swoich czytelników szczegółowy opis tego lotu.

Serce Państwa Polskiego — Warszawa, a wraz z nią i kraj cały, czytając szczegółowy ten opis, potrafił sobie uświadomić ten ogrom odwagi i ofiarności, z jakim dzielni lotnicy nasi zanieśli hel — na kilkanaście tysięcy kilometrów, do Krainy Wschodzącego Słońca na skrzydłach swego samolotu chwałę Polski i oręza polskiego. Z bicia serca formalnie kraj cały oczekiwał powrotu najdzielniejszych swoich synów i, z chwilą, gdy na postrzępionych skrzydłach powrócili do nas cało, powinniśmy ze swojej strony dać im wyraz zrozumienia ich czynu, powinniśmy pamiętać, że każdy z nas jest dłużnikiem kapitana Orlińskiego i sierżanta Kubiaka.

Pamiętniki kpt. Orlińskiego poprzedzamy krótkim życiorysem bohatera.

Bolesław Orliński, urodzony w 1899 roku w Kamieńcu Podolskim, jest synem Włodzimierza Orlińskiego, obywatela ziemskiego z okolic Kamieńca. W roku 1908 mały Bolesław, przyszła chluba lotnictwa Polskiego, został przyjęty do gimnazjum kamienieckiego. Zawierucha wojenna nie pozwoliła jednak Orlińskiemu ukończyć studja. W roku 1916 po ukończeniu siedmiu klas gimnazjalnych, Orliński zaciągnął się do wojska rosyjskiego, gdzie służył początkowo, jako szeregowy w piechocie. W końcu roku 1916 dopiero przeniół się do szkoły chorążych (praporoszczików) w Żytomierzu. Po uzyskaniu szarży chorążego, Orliński został niezwłocznie wysłany na front niemiecki, gdzie brał udział w ofensywie na Wilno, prowadzonej w owym czasie za inicjatywą Kiereńskiego.

Z chwilą utworzenia I Korpusu W. P. Orliński przeniół się tam i został przydzielony do komendy konnych wywiadowców Legii Oficerskiej. Zdobyte Bobrujska, walka pod Jasienią, słynny „19 rozjazd”, oto etapy jego służby w Korpusie.

Po rozbrojeniu Korpusu Orliński ukrył się początkowo w Kijowie, następnie zaś uniknął więzienia niemieckiego, kryjąc się w majątku Jackowiczach pp. Bydłowskich pod Humanem. Po ukonstytuowaniu się władzy Skoropadskiego Orliński udał się do rodzinnego Kamieńca, gdzie po trudach wojennych zasiadł na ławie szkoły handlowej, by ukończyć przerwane studja. Nie miał jednak widocznie szczęścia w pracy pokojowej: po paru miesiącach, jako były oficer, został zmobilizowany do wojska atamana Petlury i w stopniu oficerskim przydzielony do dowództwa 12 dywizji kawalerji.

Orliński nie poczuwał się wszakże do obowiązku walczenia za ideały ukraińskie, — na wiadomość o po-

wstaniu w Polsce wojska porzucił szeregi armji petlurowskiej i podając się za jeńca austriackiego, drogą na Kowel pośpieszył do kraju. Przekraczając granicę, musiał zniszczyć wszystkie swoje dokumenty. Gdy więc zameldował się w P. K. U. w Chełmie, został przyjęty do wojska, jako szeregowiec. Nie strapił się tem wcale Orliński, albowiem dowiedział się, że niedaleko, we Włodzimierzu Wołyńskim przebywa ze swoim oddziałem rotmistrz Jaworski, starszy kolega szkolny Orlińskiego.

Jako ułan oddziału Jaworskiego, Orliński brał udział w walkach pod Włodzimierzem, Równem, Dubnem i Luckiem, następnie, w r. 1919, po przerzuceniu oddziału na front litewsko-białoruski, — pod Mozyrzem. Owrućem i nad Prypecią.

W dniu 25 marca 1919 roku Orliński na własną prośbę już w stopniu kaprała został przeniesiony do lotnictwa, do 19 eskadry. Eskadra ta, dowodzona przez por. Mroczkowskiego, należała do grupy kapitana (obecnie pułkownika) Buckiewiczza, jednego z najdzielniejszych lotników polskich.

W eskadrze tej, która wówczas prowadziła robotę bojową pod Borysowem, Orliński nauczył się kierować samochodem i został szoferem. Było to jego pierwsze bliższe zetknięcie się z motorem.

Podczas ofensywy bolszewików w r. 1920. Orliński, ciężko chory na tyfus i dezynteryę, został umieszczony w szpitalu Mokołowskim w Warszawie. Jako rekonwalescent, po usilnych zabiegach Orliński uzyskał przydział do szkoły pilotów w Bydgoszczy. Pod wytrawnym kierownictwem pułk. Kieżuna oraz mjr. Garbińskiego, Orliński pilnie studiował lotnictwo i ukończył szkołę w czerwcu 1921 roku z odznaczeniem w postaci pochwały w rozkazie (D.c.n.).